VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 67)**

z dnia 12 października 2016 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 67)

12 października 2016 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Bornem Sulinowie pod przewodnictwem posła **Andrzeja Maciejewskiego (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację na temat zagospodarowania mienia po jednostkach Armii Radzieckiej – sukcesy i problemy w świetle obowiązujących przepisów.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Karolina Wirszyc-Sitkowska** wicedyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie wraz ze współpracownikami, **Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska** burmistrz miasta Borne Sulinowo, **Dariusz Czerniawski** przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Mazurek** dyrektor Biura Poselskiego poseł Małgorzaty Golińskiej (PiS) i **Jan Skowroński** dyrektor Biura Poselskiego posła Waldego Dzikowskiego (PO).

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak, Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

Witam państwa.

Porządek dzienny przewiduje informację na temat zagospodarowania mienia po jednostkach Armii Radzieckiej – sukcesy i problemy w świetle obowiązujących przepisów.

Informację przedstawi burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska, bardzo proszę.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Dzień dobry.

Opowiem o wyniku porozumień dotyczących wyprowadzenia wojsk radzieckich stacjonujących w naszym kraju. Były duże tarcia. Jesteśmy po spotkaniach z generałem Ostrowskim, który odpowiadał za wyprowadzenie wojsk radzieckich z Bornego Sulinowa. Znamy mnóstwo pikantnych szczegółów dotyczących tych rozmów.

Generalnie największy spór toczył się o to, jaką opcję wyjścia uzgodnić ze stroną radziecką. Strona radziecka uważała, że zaangażowała tutaj duże środki. Prawda jest taka, że jeśli nawet coś robili oficjalnie, wybudowali jakieś obiekty (nie mówię w tej chwili o Bornem), nigdy czynszu nie płacili. Wszystko, co wybudowali, realizowali bez planów (nie istniał plan zagospodarowania przestrzennego). Nie było norm budowlanych. Robili to na swoim terenie, gdzie nikt praktycznie nie miał wstępu.

Wałęsa zaproponował opcję zerową, podczas wizyty w Bornem Sulinowie wyrażał się o niej nieco inaczej.

Muszą państwo wiedzieć, że był szaleńczy pomysł, aby na terenach, gdzie stacjonowały wojska radzieckie utworzyć spółki państwa radzieckiego, rosyjskiego i polskiego. To był straszny pomysł.

Później przyjęto opcję zerową: wy opuszczacie, my zasiedlamy i nic więcej od was nie chcemy.

Za początek oficjalnego wyprowadzenia wojsk przyjmuje się datę 8 kwietnia 1991 roku. To data symboliczna dlatego, że w dokumentach pojawia się inna. Z oficjalnych rozmów i porozumień wynika, że rok był inny, co zaraz państwo zobaczą. Dla świętego spokoju, aby pokazać ludzką twarz i sprostać negocjacjom, pokazać otwartą wolę pań-

stwa po byłej Armii Czerwonej, przyjmuje się wspomnianą datę, gdy z garnizonu Bornego Sulinowa wyjechał pierwszy dywizjon rakiet taktycznych.

Wojska radzieckie opuściły nasz kraj a nam zostało do zagospodarowania 70 tys. ha lasów, łąk, gruntów, 63 ha jezior, 23 bocznice kolejowe, 13 lotnisk, 3807 dzierżawionych budynków, 4047 wzniesionych budynków mieszkalnych, 332 budynki koszarowo-sztabowe, 805 magazynów, dyżurki, punkty kontrolne, wiaty dla czołgów i schrony dla samochodów.

Na mapie mogą państwo zobaczyć rozmieszczenie wojsk, największe zagęszczenie jest na zachodzie.

Borne Sulinowo – oczywiście, ogrodzenie z charakterystycznymi napisami na terenie garnizonu. Gdy tu przyjechałam w 1994 roku (a z wizytą, w 1993 r.) Borne Sulinowo tak jeszcze wyglądało. Wokół stał mur, którego część udało nam się na wzór Muru Berlińskiego zachować i zagospodarować, zobaczą to państwo dziś, podczas wycieczki objazdowej.

Jako ciekawostkę opowiem, co stacjonowało w Bornem Sulinowie. Były to m.in. pułki zmechanizowane 16. i 152., pułk czołgów, pułk artylerii, batalion czołgów, batalion łączności oraz (to ostatnia pozycja) Orszańska Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych. Ogółem w Bornem Sulinowie mieszkało 20 tys. żołnierzy (obecnie miasto liczy 4237 mieszkańców).

Proszę zobaczyć, to zupełnie inna data, oficjalna data to 1991 rok. Ostatni szwadron żołnierzy wojsk Federacji Rosyjskiej wyjechał z Bornego Sulinowa 2 października 1992 roku, ostatni żołnierz – 21 października 1992 roku.

Tej rampy kolejowej już nie ma, oto uroczyste pożegnanie ostatnich żołnierzy Federacji Rosyjskiej.

Pierwsza pani wójt opowiadała, jak ze łzami w oczach ci ludzie wyjeżdżali. Niektórzy nawet nie wiedzieli, gdzie dotrą. Później okazało się, że jedna z rodzin wróciła do Bornego Sulinowa. Obecnie już tu nie mieszka, wyemigrowała do Kanady (on miał stopień pułkownika). Trafili do miasteczka namiotowego pod…. Chcieli stamtąd wyjechać i odnaleźć swoje miejsce na świecie.

Data 17 września jest bardzo wymowna, prezydent Lech Wałęsa przyjął od pułkownika Kowalowa meldunek o zakończeniu wyprowadzania wojsk radzieckich z Polski. Odbyło się to na Dworcu Wschodnim. I to była data, którą właściwie przyjmujemy za datę, gdy miasta, garnizony przeszły pod jurysdykcję polską.

Mogą państwo zobaczyć starą mapę, gdy „Borne Sulinowo" pisane było jeszcze cyrylicą. W lipcu 1992 roku pojawili się w polscy żołnierze i systematycznie przejmowali opuszczane obiekty. Muszę dodać, że Rosjanie (my, mieszkańcy, którzy się tu pierwsi pojawiliśmy możemy to poświadczyć) zostawiali swoje mieszkania, o których wspominałam, budowane bez przeglądów budowlanych, w zupełnie przyzwoitym stanie. Byli też tacy, którzy mieszkania sprzątali lub zostawili bardzo dużo, gdyż nie mogli załadować się do pociągów wraz z całym dobytkiem. Te mieszkania w różnym stanie były później przekazywane władzom cywilnym. Muszę to powiedzieć (to niewygodnie, ale prawdziwe) – bardzo wiele szkód spowodowało wojsko polskie na terenie Bornego Sulinowa. Rosjanie pozostawili nam też inne rzeczy, o których za chwilę opowiem.

Skracam bardzo ten temat, bo historię państwo znają, szczególnie zainteresowani.

W dniu 5 czerwca 1993 roku miasto zostało oficjalnie otwarte. We wrześniu, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, nadano miastu prawa miejskie a 2 października pani Teresa Knopik odebrała dokument w kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W ten sposób, w ówczesnym województwie koszalińskim, zmieniła się z Silnowa na Borne Sulinowo siedziba urzędu. To nasza flaga, na której jest 21 jednostek pomocniczych, 19 sołectw i dwie rady osiedla.

Co zastaliśmy? Trudno wyobrazić sobie, jak wyglądały te obiekty, bo służyły głównie celom wojskowym. Były to hangary, schrony, warsztaty usytuowane daleko od cywilnych szlaków, budowane bez zachowania obowiązujących w Polsce norm. Dużych nakładów finansowych wymagały remonty, adaptacje obiektów, które mogły być przystosowane do celów cywilnych – szkoły, szpitala, ośrodka kultury, przedszkola itd. W ten sposób w kraju dojrzewała idea, że bez wsparcia z budżetu państwa takie miejsca w Polsce nie dadzą sobie rady.

Były też takie lokalizacje (jak chociażby Świnoujście), w których – do szpitala prowadzonego przez Rosjan – władze cywilne mogły wprowadzić się praktycznie z dnia na dzień. Szpital w Świnoujściu zaczął funkcjonować po dwóch tygodniach po opuszczeniu go przez Armię Czerwoną, bo Rosjanie zostawili tam wszystko. U nas było inaczej.

Wsparcie finansowe było niezbędne. Na zdjęciach będą mogli państwo zobaczyć co Rosjanie nam zostawili, na przykładzie Bornego Sulinowa. Były to niepotrzebne budynki garażowe, potężne kompleksy wybudowane głównie na obrzeżach miasta (około 12 ha). W przybliżeniu mówi się, że do tych obiektów można by wstawić 2,5 tys. czołgów i transporterów opancerzonych. Tak wyglądały schrony, magazyny, hangary, plac defiladowy.

Mogą państwo zobaczyć kilka zdjęć, jak to wygląda.

Oto ulica, którą wjeżdżali państwo do miasta, tak wyglądała główna ulica Bornego Sulinowa – Aleja Niepodległości, a w czasach niemieckich – Hitler Straße.

W dniu dzisiejszym pragnę państwu opowiedzieć, nie narzekając oczywiście, że przekazanie takiego majątku nowym właścicielom było nie lada problemem i operacją bez precedensu. Największym problemem był brak funduszy. Nie było żadnych unormowań prawnych. Dopiero 10 czerwca 1994 roku ukazała się ustawa o zagospodarowaniu nieruchomości Skarbu Państwa przejętych od wojsk Federacji Rosyjskiej, z późniejszymi zmianami. W celu koordynacji działań i pomocy z budżetu państwa samorządom lokalnym i innym podmiotom przystosowującym dobytek jednostek armii radzieckiej, ustanowiony został przez Radę Ministrów program wieloletni pod nazwą „Zagospodarowanie przejętego mienia i rekultywacja terenów zdegradowanych przez Federację Rosyjską".

Przepisy wykonawcze i program do tych rozporządzeń, do tych ustaw, ukazał się dopiero 23 maja 1995 roku. Te opóźnienia nie wynikały z problemów proceduralnych, ale z tego, że w budżecie państwa brakowało pieniędzy. W dniu 23 maja 1995 roku pojawił się strategiczny program rządowy. Przewidywał on bezpośrednie wsparcie z budżetu państwa w rozbiciu na lata. Miał obowiązywać od 1 czerwca 1995 roku do 31 grudnia 1999 roku. Z budżetu państwa na jego realizację (w przeliczeniu po denominacji) przeznaczono 122 mln zł. Na rekultywację, czyli przywrócenie terenu pod względem ekologicznym przeznaczono 29,4 mln zł.

Te kwoty, nawet jeśli obecnie uznamy za wysokie, okazały się dla nas już wtedy kroplą w morzu potrzeb, jedynie w 1999 roku wpłynęły wnioski z miast na łączną kwotę 427 mln zł.

W tej sytuacji, Rada Ministrów w 2000 roku przedłużyła ten program, ale dotacje okazały się dużo niższe niż zakładano. Przewidywano 70 mln na lata 2001-2004 – w 2001 roku nie uruchomiono tego programu, w 2002 roku wpłynęło 7 mln w skali całego kraju, w 2003 roku – 6,4 mln zł a w 2004 – 20 mln zł. Na 2005 zaplanowano 15 mln zł. Program miał być realizowany później do 2007 roku, ale nie było już środków.

Ustawa jest, program funkcjonuje dalej, ale w budżecie państwa nie ma środków. Chciałabym o tym z państwem za chwilę porozmawiać.

Trudne były początki. Pierwsza siedziba władz samorządowych (myślę Darku, że pokażesz państwu ją) to obecnie blok mieszkalny. Krata – coś nietypowego, ale tak zabezpieczone były okna na parterach domów. To pierwsza siedziba urzędu.

Druga siedziba urzędu – kiedyś mieściła się tam apteka i ośrodek zdrowia a obecnie jest to budynek GOPS. Budynek urzędu miejskiego w trakcie remontu, to zdjęcie dla zaspokojenia państwa ciekawości.

Oczywiście, nie kończą się wizyty, które – jak wasza w dniu dzisiejszym – budzą emocje. Mogli to państwo zobaczyć na przykładzie jezior – jesteśmy gotowi o nie walczyć.

Pełnomocnik wojewody koszalińskiego, pan marszałek, profesor Jerzy Stępień, znany nam wszystkim (wówczas był przewodniczącym komisji samorządu terytorialnego i gościł u nas ze cztery razy). Pani Jolanta Kwaśniewska, pan Lech Wałęsa odwiedził nas w 2000 roku (pan dyrektor pokazuje nowy łącznik wybudowany w szkole). Pani Piekarska odwiedzała nas w 2001 (to nasze spotkanie, wówczas byłam przewodniczącą Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie).

Znamienity gość, który nas odwiedził – pan Jan Nowak-Jeziorański, który został patronem naszej szkoły. Przebywał u nas chyba pięć dni (stał w byłej wilii Guderian, która jest własnością prywatną). Nasze spotkania były przesympatyczne, również ran-

kiem. Pan Nowak-Jeziorański pił jedynie kawę i zjadał grejpfruta po czym wychodził na spacer. Miałam ogromną przyjemność w dwóch spacerach mu towarzyszyć. Wieczorem spotykaliśmy się przy kolacji, gdy opowiadał nam kulisy uzyskania przez Polskę kredytów, o wizycie pana Balcerowicza w Stanach Zjednoczonych, o środowiskach żydowskich. To była niesamowita kopalnia wiedzy. Przedstawił nam liczne szczegóły na temat swojej pracy w Radiu Wojna Europa. Miałam okazję spotkać się z nim zupełnie prywatnie, gdy przeprowadził się do Warszawy. Jechałam małym fiatem odebrać przekazany dar – radiostację, którą przywiózł z Radia Wolna Europa, przekazał szkole.

Gościliśmy również biskupa Jeża. To również było niesamowite spotkanie z racji nadania imienia szkole. Dwaj panowie wspominali stare czasy, gdy spotkali się w nieco nieprzyjemnych warunkach, w czasie wojny. Biskup Jeż został naszym honorowym obywatelem.

Wracamy teraz do naszego strategicznego rządowego programu. To pieniądze, które otrzymaliśmy do 1999 roku. Wyszczególnione są zadania, które miały być wykonane. Zobaczcie państwo, że na czerwono zaznaczona jest miejscowość Kłomino (Kłomino, Kłomino…) To było drugie miejsce, w którym stacjonowali żołnierze radzieccy. W myślach, na pewno nie samorządu, ale góry (głównie wojewody) zaświtał pomysł, aby Kłomino również zagospodarować i przywrócić do roli obiektów cywilnych. Zaangażowane zostały tam największe środki, które mogły zostać przekierowane na Borne, bo tu zjeżdżali mieszkańcy i tu się osiedlali. Tamto miejsce wzbudzało grozę. Największe środki poszły na oczyszczalnię, ujęcie wody. Natomiast tutaj, każdy kto mógł…starosta wydzielał pieniądze na dom pomocy społecznej, na przychodnię, kotłownię. To nie były pieniądze, które pozwalały te obiekty odbudować. Modernizacja oczyszczalni ścieków została przeprowadzona, sieć kanalizacyjna, która była uzupełniana. Budowa cmentarza w Bornem. Remonty dróg. 250 tys. zł, to nie były niesamowite środki.

Postarałam się wyłuskać z opracowań i tego, co mamy w protokole naszego spotkania z panem Gowikiem i panem Ostrowskim. Chcieliśmy dowiedzieć się, co – tak naprawdę – było zrobione za te pieniądze. Mówiło się o szalonych, wielkich sumach. Udało nam się znaleźć informacje na temat komisariatu policji, pierwszego etapu adaptacji budynku dawnego szpitala na dom pomocy społecznej (starostwo), rozpoczęcie pracy dla urzędu miejskiego, kanalizacja w Kłominie. To miasto praktycznie znika. Otrzymaliśmy nakazy rozbiórki na naszych obiektach i musieliśmy to zrobić. Wszyscy mówią, że to są obiekty gminne. Większa część Kłomina należy do Skarbu Państwa, część do lasów, mniejsza – do gminy a utarło się, że za Kłomino odpowiedzialna jest gmina, co jest oczywiście nieprawdą. Wykonano częściowe oświetlenie ulicy, bo nie działało. W 2002 roku rozpoczęto adaptację hali sportowej. Uzupełniono sieć wodociągową i przebudowano całą infrastrukturę na potrzeby poligonu pożarniczego, mamy taki poligon.

Mamy też straż pożarną, która nie wyjeżdża do pożarów, bo przepisy jej tego zabraniają. Jest też poligon ćwiczebny płetwonurków, dla wojsk chemicznych, wyposażony po zęby, z dużą liczbą samochodów pożarniczych. Podlegają bezpośrednio pod Straż Pożarną, komendanta wojewódzkiego i są traktowani jako poligon ćwiczebny dla studentów szkół pożarniczych. Mimo, iż mają mnóstwo sprzętu nie dojeżdżają do pożarów. Mamy swoje trzy jednostki ochotnicze, które się tym zajmują.

Sprawę poruszaliśmy wielokrotnie, podczas różnych wizyt, ale ten niezrozumiały dla mieszkańców precedens utrzymuje się.

W 2003 roku znalazłam stwierdzenie: „promocja mienia trudno zbywalnego". Nie umiem powiedzieć, co to jest, ale były przeznaczone na to środki. Wykonano też adaptację budynku na ośrodek rehabilitacji stwardnienia rozsianego. Pieniądze na ten cel otrzymało starostwo powiatowe (będą mogli państwo dziś zobaczyć ten ośrodek). Zrealizowano również dalszy ciąg modernizacji kotłowni rejonowej.

Praktycznie każda kwota przeznaczona była na coś innego. Wszystko było rozpoczęte i nic nie zostało skończone a później skończył się strategiczny program rządowy, bowiem w 2004 roku nie było już żadnych pieniędzy. Rzecz dotyczyła kotłowni, kanalizacji, poligonu pożarniczego, rozminowania i rekultywacji terenu byłego poligonu. Pozostaje substancja miejska. Na przysposabianie komunalne budynków nie było już pieniędzy. Zajmowały się tym miasto, gmina i samorząd, własnymi siłami.

Najgorsze było to, co spotkało Borne Sulinowo, gdy wszystkie tereny stanęły na skraju katastrofy ekologicznej (nie będę rozwodziła się na ten temat, bo wieści niosły, że w Bornem Sulinowie grzyby świecą i jest niebezpiecznie, miasto jest skażone). To nie była do końca prawda. Wyniki badań, które przeprowadzili naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej i Uniwersytetu Śląskiego nie potwierdziły, że teren Bornego Sulinowa jest niebezpieczny chemicznie i zdegradowany biologicznie. Jednakże wytyczono miejsca, które należało zrekultywować. Jeżeli to zrobiono, znaczyło to, że zanieczyszczenia i skażenia były. Dotyczyło to pewnego magazynu środków chemicznych, miejsca lokalizacji odpadów. To było oczko wodne przy ujęciu wody w Bornem Sulinowie oraz ogródek chemiczny, który również mu zagrażał. Stanęliśmy przed rozwiązaniem ogromnych problemów związanych przede wszystkim z usunięciem długotrwałej degradacji ekologicznej a samorządy – przed przywróceniem tych terenów do życia cywilnego.

Mieliśmy z pewnością zanieczyszczenia gleby produktami ropopochodnymi, odpadami gromadzącymi się na niekończących się nielegalnych wysypiskach i składowiskach. Borne Sulinowo największy problem miało z usunięciem tych składowisk. Obejmowały one około 30 ha, najwięcej ze wszystkich obiektów i garnizonów zajmowanych w Polsce przez wojska radzieckie. Na poligonach budowano stacje paliw, w lasach również. Spowodowało to, że ogień wypalił ponad 646 ha lasów.

Szefostwo wojsk inżynieryjnych wyliczyło również, że trzeba koniecznie rozminować cały teren Bornego Sulinowa. Obliczyli, że gdyby chcieli zrobić to dokładnie, na całym terenie, to właściwie wszystkie polskie brygady saperów powinny tu pracować kilkanaście lat. Podjęto więc decyzję, że rozminowaniu podlegać będą tylko te miejsca, gdzie mają być prowadzone jakieś prace budowlane lub rekultywacyjne.

Rekultywację nadzorował pan płk. dr hab. Andrzej Spychała. Przebywał u nas bardzo często, żeby nie powiedzieć, że stale. Pierwsza duża akcja odbyła się już w 1995 roku, ale przede wszystkim obejmowała byłe tereny składów amunicji. W 2007 roku, na początku mojej kadencji, podjęłam decyzję w tym zakresie, gdy znaleźliśmy pociski na terenie boiska szkolnego. Przeprowadziliśmy akcję na terenie granic miasta, w jego głównych częściach, wykorzystując środki własne. Usunęliśmy 472 sztuki niewybuchów.

Jak państwo wiedzą, niedawno ze środków unijnych przeprowadzono rekultywację lasów (pieniądze pochodziły z Programu Infrastruktura i Środowisko). Rekultywacji poddano 58 nadleśnictw w całej Polsce, z terenu 15 regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, w tym również Nadleśnictwo Borne Sulinowo. Zobaczą państwo miejsca, które oczyszczano w niewybuchów. Podzielono je na części. Oto wszystko, co wydobywali saperzy. Było tego bardzo dużo…

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
Jaki był to wymiar?

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
Było tego ponad 5 tys. ha.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**
W materiałach podana jest też liczba niewybuchów.

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
Około 6 tys. w ubiegłym roku.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**
Tak, ale mówimy ogólnie, że było około 1,5 mln niewybuchów. Z samego terenu Bornego Sulinowa było około 600 tys. sztuk. Dla ciekawości – to 1/3 wszystkiego, co znaleziono na wszystkich terenach poradzieckich i na pewno to nie jest jeszcze wszystko.

Zanim zobaczą państwo co się zmieniło, chcę państwu zwrócić uwagę (tak jak mówiłam przed południem na temat jezior), że ten program strategiczny dalej działa i nie został wycofany. Ustawa również funkcjonuje. Pieniędzy w budżecie nie ma, tak jak nie ma środków we wszystkich budżetach gminnych. Jest niebywała szansa, nie mówię jedynie o naszym mieście, rozumiemy potrzeby wszystkich małych samorządów. To, co zadziało się tu, to wysiłek ludzi, inwestorów prywatnych, pomysły osób, które napły-

nęły do Bornego, którzy otworzyli tu swoje biznesy i inwestowali w to miasto. Ze strategicznego programu Borne nie zrobiło tego, co powinno.

Opowiem tylko z perspektywy swojej kadencji. Od czasu, gdy zaczęliśmy się przyglądać miastu, stwierdziliśmy że to wszystko, co inne miasta mają, z mozołem musimy budować od początku. Nas cieszyły każda lampa, każdy kawałek chodnika, nie mówiąc już o lampach hybrydowych, które były naszym ostatnim osiągnięciem.

Największym problemem w Bornem Sulinowie, aby przywrócić cywilny wygląd tego miasta, jest infrastruktura drogowa. Sądzę, że dla małych miejscowości, gdzie stacjonowały jednostki wojskowe jest to największy problem.

Potrafimy sięgać po środki unijne. Musimy oczywiście mieć zabezpieczone wkłady własne. Małe miejscowości funkcjonują w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wiedzą państwo, jak on funkcjonuje w województwie zachodniopomorskim. Strasznie się ślimaczy i jeszcze nie ruszył. W tych programach nie ma pieniędzy na drogi. To jest największa bolączka i wstyd. Za chodniki zabraliśmy się sami i uzupełniamy je co roku, ale asfalt na ulicach kosztuje ogromne pieniądze. Nas, po prostu, na to nie stać.

Wielu posłów składało deklaracje, co zrobić z tym strategicznym programem. Teraz jest niesamowita okazja. Są środki unijne, które przewidziane są na cyfryzację, na integrację, niwelowanie różnic między regionami, między miastem i wsią. Nie ma pieniędzy na infrastrukturę. Nie możemy zdobyć pieniędzy, nawet w dużych regionalnych programach operacyjnych. Jeśli będą pieniądze, to rozłożone zostaną proporcjonalnie, dla miast wojewódzkich a nigdy, dla tak małych miejscowości jak nasza. Dlatego uważamy, często spotykając się z burmistrzami innych miastach, że w środkach unijnych powinien być jeden zapis (możemy negocjować z Unią): środki na infrastrukturę drogową przeznaczone dla miejscowości poniżej 25 tys. mieszkańców. Mówię o miejscowościach, nie o gminach. Wtedy moglibyśmy się o nie starać. Niedawno był uruchomiony jakiś program i udało się nam z niego uzyskać dofinansowanie na budowę dwóch ulic. Do jednej wcale nie musiałam mieć dofinansowania, ale gdybym nie wzięła go, to nie byłoby go wcale. Obwarowane było to zapisem „ulica, która prowadzi do miejsc użyteczności publicznej”. Wiadomo, że jest to urząd, szkoła, z drugiej strony targowisko. Takim sposobem te dwie ulice uda nam się w najbliższym czasie odnowić (chodzi o ulicę Chrobrego).

Muszę się z państwem tym podzielić (choć mój kolega powiedział przed chwilą: „nie mówi się na forum o takich rzeczach”) przyszłam wzburzona, gdyż rozmawiałam z pracownicą mojego urzędu. Myślałam, że obecny będzie pan poseł Lubczyk. Przed chwilą udzielał wywiadu w Radio Koszalin, że jedzie komisja do Bornego Sulinowa a tu praktycznie się nic nie dzieje, miała być jakaś fabryka Coca Coli, co zastopowały władze. Oczywiście, to nieprawda. Mówił, że władza się utrwaliła, bo jest już cztery kadencje – to też nieprawda, bo 2,5. Nie wiem, czym to jest podyktowane, może zazdrością na operatywność naszej nowej młodej pani poseł, która jest bardzo konsekwentna w swojej pracy? Wszyscy wiemy, że jesteśmy tu ponad podziałami, interesuje nas miasto, mieszkańcy i nic więcej.

Takie wystąpienia niczemu dobremu nie służą. Nie byłabym sobą, gdybym o tym nie powiedziała. Gdyby był obecny pan poseł, powiedziałabym to przy nim.

Pierwszy sklep obuwniczy na mieście. „Koszarowiec” – przed i po remoncie. Budynek typu „Leningrad” – typowy dla tych miejscowości, po remoncie. Pokażę państwu te zdjęcia szybko. To jest przy Alei Niepodległości. Oto moje miejsce zamieszkania, choć wieść gminna niesie, że buduję się w Pile, ale to nieprawda. Dawny szpital garnizonowy, obecnie dom pomocy społecznej. Będą mogli państwo go zobaczyć, zjemy tam obiad. Dziś wygląda tak. Druga część obiektu przeznaczona jest do walki ze stwardnieniem rozsianym, to jeden z dwóch ośrodków rehabilitacji do walki z tą chorobą, bardzo dobrze wyposażony. Centrum rehabilitacji w trakcie remontu i jego dzisiejszy wygląd. Przychodnia ZOZ po oddaniu jej do użytku. Nasza przychodnia, po remoncie i adaptacji poddasza. Budynek poczty – poczta obecnie. Dawna stołówka żołnierska, obecnie część kościoła. Tak wygląda to teraz. Niemiecka stołówka, radzieckie kino i polska wieża…

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**

Kościół pod wezwaniem św. Brata Alberta.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Wojskowe warsztaty mechaniczne – obecnie zakład przemysłowy a w zasadzie już nie, bo właściciel zwinął interes. Produkcja była związana z akcesoriami do akwariów i wszystko szło na wschód. W momencie, gdy stosunki ze wschodem bardzo osłabły, nie opłacało się dwóch zakładów (w Białymstoku i tu), więc właściciel zdecydował o czasowym zawieszeniu działalności. Część pracowników pojechała z nim do Białegostoku. Nie opłacało mu się, bo Borne oddalone jest od dróg wojewódzkich, nie mówiąc o krajowych.

Oto jeden z wielu budynków wartowni, jakie zobaczą państwo na objeździe, w dniu dzisiejszym jest to centrum informacji turystycznej przy urzędzie.

Oto zdjęcie obecnej księgarni.

To dawny plac apelowy a obecnie – kompleks boisko Orlik. Stadion przy ulicy Sportowej – przed i po. Obecnie ma supernowoczesną murawę, której nam zazdroszczą nawet w okręgowym związku piłki nożnej w Koszalinie. Bieżnia jest paskudna. Oprócz tego obiekt jest wyposażony w trybuny. Cały czas marzy się nam tartan. Gdzie w takim Bornem tartan? Okazuje się, że będziemy go kładli w 2017 roku.

Dziękuję pani poseł za wstawiennictwo. Proszę jej powtórzyć, że wniosek merytoryczny był przygotowany super.

Borne Sulinowo będzie miało tartan, więc będą mogli do nas przyjeżdżać lekkoatleci. Panie Janku, miejsca noclegowe pan ma. Będą mogli tę dyscyplinę sportu uprawiać.

To niby drobiazgi, ale nas strasznie cieszą.

Hala sportowa była budowana mozolnie przez cały tok trwania strategicznego programu rządowego. O wiele mniej kosztowałoby nas zburzenie tego i postawienie na nowo, ale obiekt ten był wykorzystany i przywracany. Tak wygląda hala po remoncie. Jest pełnowymiarowa, ma zaplecze, siłownię, solarium i inne niezbędne dodatki. Obok hali zbudowaliśmy kort tenisowy.

To nie jest taki zaścianek, jak by się wydawało. Korzystamy ze wszystkich zdobyczy, z jakich możemy.

Biblioteka publiczna przed i po remoncie. Zrobiliśmy to wszystko za własne pieniądze i zewnętrzne. Oto teren rekreacyjny przy bibliotece. Przeprowadziliśmy remont w bibliotece, brygadą remontową – nie ukrywam, że to był mój nowatorski pomysł. Zatrudniłam jednego pracownika nadzorującego, konserwatora i pracowników publicznych, budowlańców, którzy mnie nie kosztowali i dokonywali takich remontów. Przeprowadzaliśmy je w sposób gospodarski, uzyskując efekty, jakie mogą państwo zobaczyć.

Oto dawna kotłownia węglowa, której już nie ma – jest kotłownia na biomasę. Ratujemy się jak możemy. Obecny jest pan prezes naszego przedsiębiorstwa usług komunalnych. Ta kotłownia pracuje w oparciu o zrębki. Została wybudowana przez osoby, które ją zaprojektowały. W pierwszym roku, gdy przyszło mi ją rozliczyć, w jednym miesiącu miała 46 awarii. Pamiętam nasze rozmowy, jak się przed nimi ochronić. Co chwilę nawalały jakieś części. Uporaliśmy się z tym, ale niebawem przestanie ona wystarczać i będzie potrzebna budowa następnej. Oceniliśmy tego koszt na 11 mln zł. Będziemy przy kosztorysie inwestorskim korzystali z dofinansowania na poziomie 85%. Inwestycja zostanie zrealizowana w najbliższym czasie, ale nie z pieniędzy samorządu, lecz spółki.

Oczywiście, wymiana sieci cieplnych to część niewidoczna i mieszkańcy mogą powiedzieć: „co tam zrobili" – a wszystko zostało wymienione. Dawna oczyszczalnia ścieków, za ogromne pieniądze, w części unijne, została wybudowana, zupełnie nowa. Zrealizowano projekt w oparciu o dyrektywy unijne. Gdybyśmy tego nie zrobili i nie skanalizowali całej gminy, płacilibyśmy ogromne kary. Później odbiło się to na koszcie wody. Ta kotłownia i realizacja programu wychodzi wszystkim mieszkańcom bokiem, bo mamy okrutnie wysokie ceny za wodę. W porównaniu z sąsiednimi gminami nie jest to kwota tak straszna, jak w Białym Borze, Grzmiącej czy Barwicach, ale ścieki kosztują bardzo dużo. Za wodę płacimy około 22 zł za $m^3$ a mieszkańcy 19 zł. Wprowadziliśmy dopłaty.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

To woda i ścieki razem?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Tak. Woda w sumie jest u nas niedroga – 4 zł z groszami. Teraz już słyszę, że na Śląsku woda zaczyna drożeć i mieszkańcy płacą po 11-12 zł za wodę ze ściekami. Zobaczymy co będzie dalej, bo nie wiemy co szykuje ministerstwo środowiska. Wodę mamy dobrą. Czy interesuje to państwa?

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

Cały czas.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Chciałam powiedzieć o jednej kwestii, jaka była efektem zanieczyszczeń ekologicznych, które wydarzyły się swojego czasu w Bornem Sulinowie.

Pewnego dnia dostaliśmy wynik badań wody (pierwszy raz przeprowadzono je zgodnie z dyrektywą unijną). Okazało się, że w wodzie znajduje się związek chemiczny – trichloroeten. Wówczas nikt nie wiedział jaki ten związek miał wpływ na organizm.

Wodę trzeba było dostarczać, zajmowały się tym cysterny. Podjęliśmy natychmiastowe działania, które miały uniemożliwić dostęp do spożycia wody zanieczyszczonej. Za duże pieniądze zainstalowano filtry węglowe, które oczyszczały wodę. Zamknięte zostało jedno ujęcie (drugie nie było jeszcze zanieczyszczone). Przeprowadzono płukanie sieci i zainstalowano urządzenia. Do mieszkańców popłynęła zdrowa woda, choć za jakiś czas te związki znów się pojawiły. Kolejna akcja była bardzo krótka. Bardzo szybko próbowaliśmy rozwiązać problem, ale okazał się nie do przeskoczenia, tak jak w przypadku jezior, bo jedna strona spychała wszystko na drugą. Mam również na myśli budżet państwa.

Gdyby okazało się, że to jest zdarzenie wywołane bytnością armii (nieopodal było wysypisko śmieci) to byłaby sprawa Skarbu Państwa. Chodziło o wykrycie sprawcy i późniejszą rekultywację terenu. Nie mogliśmy zdobyć pieniędzy z ochrony środowiska. Toczyło się postępowanie Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przeciwko firmie, która zajmowała pobliski teren. Nie udowodniono jej, że korzystała z takich substancji jak trichloroeten.

Skończyło się na tym, że postanowiliśmy dokonać próbnych odwiertów badawczych, bo na to mogliśmy otrzymać pieniądze. W 2014 roku przeprowadziliśmy je, w 2015 odbyły się pomiary i stwierdziliśmy, że będziemy wydobywali wodę z innego ujęcia. Pobieraliśmy wodę z głębokości 12 m i nie trzeba było jej uzdatniać. Teraz będziemy ją pobierali z głębokości 70 m. Jest ona bardzo dobrej jakości, będzie trzeba trochę odfiltrować żelazo. Dyrektor ochrony środowiska informuje, że będą szukali miejsca skażenia. Minęło już od niego 6,5 roku. Mamy zbudowane jednak nowe ujęcie, które zacznie transportować wodę w grudniu.

Rozgadałam się na ten temat i nie będę więcej mówiła.

Ulica Bolesława Chrobrego, prowadząca do szkoły publicznej, będzie remontowana w 2017 roku. Przetarg ogłoszę w przyszłym tygodniu. Zrobiliśmy chodniki. Tak wyglądało Borne. Chodniki strasznie nas cieszą. To ulica, którą jechali państwo do Bornego. Ilość znaków jest porażająca, ale będziemy je sukcesywnie likwidowali. Przepisy stwierdzają, że przy każdym wjeździe, skrzyżowaniu, musi być odpowiedni znak. Tak wyszło, że jest skrzyżowanie, przejście dla pieszych, ulica główna. Jedyne czego mieliśmy w nadmiarze, to znaków na ulicy Niepodległości. Wszystko również kosztem samorządu, bo była możliwość zrealizowania wspólnej inwestycji, gdyż jest to ulica powiatowa i powiat powinien zdobyć na nią pieniądze. Zazwyczaj jest jednak tak, że jak chcecie, to pół na pół, bo nas na to nie stać. Połowę finansów wyłożył więc samorząd a połowę – starostwo powiatowe.

Oto ulica Wojska Polskiego. Mieszkańcy już nie pamiętają, niedawno została wyremontowana. To najwęższa ulica, również powiatowa. Jest też droga rowerowa, a po jednej stronie chodnik. Jest tam asfalt, więc dzieci mogą jeździć na wrotkach. Mamy też to, co mają duże miasta – rondo z prawdziwego zdarzenia. Wybudowaliśmy je, tak wygląda dojazd od strony Nadarzyc, czyli jak ktoś jedzie z Piły, najczęściej między lasami na Zalewach Nadarzyckich wjeżdża na rondo Bornego Sulinowa i jest w mieście.

To mogli państwo już widzieć – tak wyglądał cmentarz radziecki w 1996 roku. Dziś wygląda on mniej więcej tak. Zwracają się do nas rodziny – tam leżą cywile, znajdują się ekshumowane zwłoki z Białogardu i Kołobrzegu, w mogile zbiorowej. Poprzez Czerwony

Krzyż rodziny dowiadują się, że w zbiorowej mogile leży członek rodziny. Niedawno mieliśmy sytuację z rodziną z Odessy. Miała poświadczenie z Czerwonego Krzyża, że leży tam mama. Wystąpiliśmy do Czerwonego Krzyża i okazało się, że rzeczywiście znajduje się w zbiorowej mogile. Te osoby mają około 73 lata i zwróciły się do nas o to, czy mogą postawić małą tabliczkę. Cmentarz jest w zarządzie miasta, wyraziliśmy na to zgodę.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

Pytanie o ten cmentarz: skąd wzięła się tak duża liczba N.N.?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Nie udało się ich zidentyfikować.

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**

Proszę państwa, pamiętajmy że w ciągu 47 lat liczba 30 osób to niewiele. Tam znajdują się kobiety, dzieci i bardzo młodzi mężczyźni – w wieku od 18 do 42 lat.

Pytał pan, dlaczego to N.N. To nie są ofiary wojny, ale osoby, które zostały tam pochowane w okresie powojennym. Proszę pamiętać, że w Związku Sowieckim funkcjonowała dyrektywa do pochówku bez prawa do grobu. Potencjalnie są to osoby, które były w jakiś sposób represjonowane, popełniły przestępstwa lub sprzeniewierzyły się idei Wielkiego Października. Zostali oni pochowani na tym terenie. Rosjanie, gdy wychodzili, przeprowadzili dokumentację tego cmentarza i tam również są osoby nieznane. Cały czas nad tym pracujemy, ale nie ma dokumentów.

Na terenie każdego poligonu zdarzały się wypadki. Takie wypadki mamy udokumentowane, że np. eksplodował akumulator, czy czołg. Ofiar mogło być kilkanaście. Pochodzą one z różnego okresu.

Jest trochę hipotez i teorii spiskowych.

Wiemy, że problem jest dość duży. Chcielibyśmy przywrócić imiona i nazwiska tym osobom.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Myślę, że niebawem będą mieli państwo okazję przeczytać opracowania. Kolega prowadzi różnego rodzaju badania, bywa w IPN, w archiwach. Mamy zgromadzonych sporo dokumentów, które mam nadzieję że doczekają się opracowania prawdziwego i naukowego.

Ostatni nasz pomysł to nagrobki w lesie. Należą one do byłych mieszkańców okolicznych wsi. Wiem, jakie nazwy miały te wsie, były niemieckie. Postanowiliśmy zwieźć płyty nagrobne i ustawić je na terenie przygotowanym pod cmentarz.

Oto dawny pomost w Zatoce Cichej. W 1998 roku wyglądał następująco. Wybudowaliśmy go na nowo. Oto plac zabaw nad jeziorem, co pokazywał starosta. Mogą państwo zobaczyć tablice informacyjne, ścieżkę edukacyjną, trasy do nordic walking, arboretum z prawdziwego zdarzenia, bardzo ładnie zagospodarowane, leśną klasę, ścieżki spacerowe, budynek szkoły podstawowej, nowe boisko przy szkole. Mamy też galerię. Biedronka – punkt spotkań mieszkańców. Targ. Budynek socjalny – mieszkania socjalne w wysokim standardzie. Obiekt, w którym teraz się znajdujemy to budynek kulturalno-oświatowy. Zbudowaliśmy to w tempie niesamowitym. Nawet w Boże Ciało ksiądz proboszcz mówił, że będzie grzmiał z ambony, bo w święta się nie robi, ale mogliśmy wykorzystać 1,5 mln zł, albo je stracić. Przypomnę, że gdy zaczynaliśmy kadencję, mieliśmy 70% zadłużenia. Dziś wynosi ono 42,3%.

Wszystko nam psuje reguła podatkowa. Wiedzą państwo na czym to polega. To jest nasz ból. Ciągle nie mamy pieniędzy, choć jesteśmy wydolni kredytowo.

Dziś wchodzili państwo do naszej izby muzealnej. Kolega mówi, że ma zawsze taką samą kwotę na jej utrzymanie i dofinansowanie – 0 zł. Ściąga eksponaty. Oto nasz cokół. Udało się nam wybudować go dzięki sponsorom. Transport czołgu nie był łatwy. Stoi w tej chwili u nas na postumencie. Zejście nad jezioro zostało zrobione nowe. Skwer przy ulicy Konopnickiej był pierwszym, jaki zrobiłam z pracownikami. Zajęliśmy się tym w czynie społecznym i pewnego dnia postanowiliśmy zagospodarować ten skwer. Tak wyglądał wcześniej a tak – obecnie. Przy Alei Niepodległości ustawiliśmy nawet fontannę. Z perspektywy 11 lat ta budowla jest dość dziwna i będzie trzeba ją zlikwidować, ale to była nasza pierwsza fontanna – takie zdrowe monstrum, które stoi do dziś.

Dawne centrum łączności radzieckiego garnizonu, obecnie Restauracja Magnolia.

Radziecki mur. Bardzo zależy mi na jego zachowaniu. Pokazuje on, jak Borne Sulinowo wyglądało kiedyś. W części za tym murem powstają prywatne domy jednorodzinne. Wpadliśmy na genialny wydaje mi się pomysł, że na tym murze umieściliśmy historię miasta w 66 zdjęciach. Problem jest taki, że ten pomnik należy do starosty Lisa. Nie mogę angażować środków na ten cel. Może zrobimy sobie jakiś wspólny interes. Niebawem będzie jakiś wypadek. Ludzie jeżdżą ulicą, zatrzymują samochody, rowery, oglądają i mijają ich inne samochody. To staje się niebezpieczne. Myślę, że taka inwestycja byłaby trwałym śladem na naszym murze, jaką drogę Borne przeszło.

Nasze miasto nazywamy turystycznym poligonem, ale determinuje nas przede wszystkim to, co posiadany. Tereny zabudowane stanowią 14% a reszta to państwo w państwie, czyli Lasy Państwowe. Jeziora stanowią 8% a grunty rolne – 24%. Procenty mówią same za siebie. Absolutnie nie narzekam na współpracę z nadleśnictwem. Borne Sulinowo tak wygląda z lotu ptaka. Półwysep „Głowa Orła" również należy do Lasów Państwowych. Aż się prosi, aby ją zagospodarować, wybudować jakieś fajne wieże widokowe, trasy. To coś niebywałego i ciekawego. Wielkie wrzosy, urządziliśmy tam szlak rowerowy. Następny szlak rowerowy.

Spływ kajakowy rzeką Piławą, o której słyszeli państwo w dniu dzisiejszym. To również duża atrakcja. Sporty motorowodne – dziś wpłynął do nas list od turystów z Wrocławia, którzy chcą zakazu poruszania się motorówek na jeziorze, ja na to się nie godzę…

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

We Wrocławiu?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Nie, u nas.

Zasobni turyści wykupują taki sprzęt. Jezioro jest tak ogromne, że nikomu to nie przeszkadza. Mamy ogrodzone plaże, oznakowane, że nie wolno tam pływać skuterami. Nie pójdziemy w tym kierunku. Czaplinek chce zlikwidować strefę ciszy na jeziorze i o to walczy.

Mogą państwo zobaczyć panie uprawiające nordic walking, umocnienia wału pomorskiego, schrony (tam też turyści się zapuszczają). Pozostałości dalej są i poszczególne towarzystwa historyczne przywracają je do użytkowania i zwiedzania. Organizujemy (ja w tym czasie wyjeżdżam na urlop) międzynarodowy zlot pojazdów militarnych. Wtedy przybywa do Bornego niesamowita liczba pasjonatów, ludzi z różnym wykształceniem, bardzo bogatych.

Dziękuję za uwagę.

Mam ogromną prośbę. Gdy będziecie w domach, po odbyciu obowiązków, po sesji parlamentu, gdy nie będzie posiedzeń, poczytajcie sobie o Bornem i programie rządowym. Pochylcie się nad kwestiami dofinansowań. Zapowiadają się duże zmiany (o czym poinformowało nas ministerstwo), jeśli chodzi o środki unijne. Czy nie warto byłoby przekazać je wojewodom, do urzędów marszałkowskich? Zobaczymy co z tego będzie. Przy tej okazji będzie można może zmieniać jakieś zapisy, jeśli chodzi o finansowanie. Nie zapominajcie, że są takie miasta, które potrzebują paru groszy jak dżdżu. My tu żyjemy.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

Dziękuję, pani burmistrz.

Cieszę się, że po tej prezentacji – jako Komisja – wpisujemy się ze swoją obecnością w historię miasta.

Poruszyła pani głównie trzy tematy.

Pierwsze pytanie (wiem, że nie mamy czarodziejskiej różdżki): ile na dzień dzisiejszy brakowałoby pieniędzy dla miasta i gminy Borne Sulinowo brakowałoby, aby zamknąć temat rozminowania? To jest chyba sprawa najważniejsza. Turyści turystami, ale jak będą bomby, czy niewybuchy, to będzie niebezpiecznie.

Druga sprawa dotyczy rekultywacji, dopracowania kwestii zagrożeń ekologicznych. Według mnie to drugi przedmiotowy temat. Mam świadomość, że tego państwo nie poczynią.

Trzeciego tematu nie rozumiem: poligon straży pożarnej… Czy tam są obecnie jednostki czynne całą dobę, gdzie pracują ludzie?

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
To jest szkoła.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
Rozumiem, że tam całą dobę są obecni strażacy?

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
Instruktorzy.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
Fakt, że nie biorą oni czynnego udziału w pełnieniu obowiązków strażackich jest dla mnie niezrozumiały.

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
Podlegają komendantowi wojewódzkiemu, który wydaje dyspozycję odnośnie działań wewnętrznych.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
Mam pytanie do pani burmistrz: ile pieniążków miasto i gmina Borne Sulinowo potrzebują?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**
Będziemy bardzo skromni i z każdej kwoty jesteśmy zadowoleni.

Jeśli chodzi o rozminowanie…

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
To konkretne pytanie: ile?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**
25 mln zł.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**
I to jest pełnia szczęścia?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**
Nie mówiąc o rozminowaniu, które jest praktycznie zakończone. Jeszcze będzie jedno podejście, które będzie finansowanie ze środków unijnych. To już sprawa dyrekcji Lasów Państwowych.

My potrzebujemy pieniędzy, przede wszystkim, na infrastrukturę. Kwota 20 mln zł zamyka nam praktycznie temat ulic.

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**
Panie przewodniczący, panie pośle, pytał pan o sprawy podstawowe.

Gdy wycofywały się wojska radzieckie z Polski, zgodnie z polskim prawem wszystko, co znaleziono w ziemi, te skażenia, to jest obowiązek Skarbu Państwa – rekultywacja i przywrócenie do odpowiedniego stanu. W naszych warunkach największe dwa poligony są w Świętoszowie – prawie 200 $km^2$ i szereg innych obiektów. Na terenie Polski, szczególnie północno-zachodniej i zachodniej oraz w części województwa dolnośląskiego jest ich najwięcej. To są tzw. ziemie odzyskane (nazwa niezbyt popularna, kiedyś stosowana). Problem dotyka głównej części, jeśli chodzi o zagospodarowanie mienia na terenach tych kilku województw. To, co pięknie zapisano w ustawach nie zostało zrealizowane.

Tak jak wspomniała pani burmistrz, nastąpiło skażenie ujęcia wody w Bornem Sulinowie. Nie ustalono sprawcy. Nie wiemy, czy to była firma, która funkcjonowała po wyjściu wojsk radzieckich, czy jest to bezpośrednio związane z ich funkcjonowaniem. To jest spychologia między urzędami, nikt nie chce tego na siebie przejąć. Samorząd pozostaje osamotniony, bez środków, musi sam to realizować ze spółką, która dostarcza wodę. To duży, poważny problem, który dotyczy bezpieczeństwa ekologicznego na tzw. terenach powojskowych. Lasy, zagospodarowały dużą część poligonów a niektóre obszary

przejęła polska armia. Na tych terenach do dnia dzisiejszego pozostają niewybuchy i niewypały. To kolejny problem terenów zurbanizowanych.

Pamiętajmy, że takie miasta jak Wrocław, Legnica czy Świnoujście, gdy przejmowały obiekty powojskowe, łatwo je zaadoptowały, bo była infrastruktura i potencjał. W takich małych ośrodkach jak Borne Sulinowo nie było nic. Trzeba było wszystko stworzyć od podstaw. Nie było żadnego mieszkańca. Musicie zdać sobie sprawę, że tu wszystko było pierwsze. Nie było żadnej szkoły, instytucji. Czasami pytają: co było ważne dla ciebie? Odpowiadam: skrzynka na listy. Pojawiła się pod koniec lutego 1994 roku.

Taką przeszliśmy drogę. Musicie sobie uświadomić, że ona nie była łatwa. Borne Sulinowo ma w tej chwili 5 tys. mieszkańców. To jest sukces. Mimo przeciwności losu ludzie z całej Polski tu przyjechali. To synonim sukcesu – czy w pełni, tego nie wiem. Dziś to zobaczycie i wyrobicie własne zdanie. W dużych miastach ten problem jest znacznie łatwiejszy do rozwiązania. W Legnicy były poradziecki szpital, 23 lata po opuszczeniu wojsk Federacji Rosyjskiej nadal stoi pusty, problem nie został do końca rozwiązany. Obiekty niszczeją, następuje ich naturalna dewastacja. Albo będzie trzeba je zburzyć, za dodatkowe środki, albo uruchomić jakiś program.

Szybko o tym zapomnieliśmy i pewne zobowiązania Skarbu Państwa nie zostały do końca zrealizowane.

Taka jest kwintesencja mojej wypowiedzi.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Jeżeli chodzi o miasto Borne – jest bezpieczne i przeszukane. Mamy taki *prikaz*, że musimy wzywać jednostki saperskie, jeżeli będziemy prowadzili jakiekolwiek prace budowlane, jeśli będziemy je prowadzili na głębokości 35 cm lub mniej.

Były przypadki, że coś wybuchło. Przyniesiono mi też niewybuch na biurko. Czas reakcji, trzeba było pełnić dyżur, siedzieliśmy w urzędzie przez dwie doby, zanim pojawił się odpowiedni oddział, który to wyniósł.

Niektórzy mówili: trzeba było mi to dać to bym to wyniósł. Tylko, nie wiadomo gdzie…

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**

Niektórzy pewnie to mają w piwnicy lub garażu…

**Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Mariusz Mirosław Gorgol:**

Proszę państwa, te niewybuchy i niewypały nie są tylko po armii radzieckiej, są też z okresu 1939-45.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Te niewybuchy znajdujecie na rondzie, a było pytanie o jeziora. Czy na ich dnie nie czają się jakieś tykające niebezpieczeństwa? Nie mówię o niewybuchach, ale np. beczkach z nieznanymi substancjami.

Czy to było zbadane?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

U nas w jeziorze prawdopodobnie nie ma nic takiego, nurkowie nie schodzili poniżej głębokości 45 metrów, bo tak głębokie jest to jezioro w niektórych miejscach.

Dmuchaliśmy na zimne, bo znaleźliśmy beczkę z iperytem o stężeniu 90%. W kontakcie z powietrzem spowodowałby olbrzymią katastrofę. Ta beczka została odkryta w czasie zlotu, nieopodal miejsca zabawy ludzi, zagrożonych było tysiące osób. Tę beczkę z ogródka chemicznego wykopali bezdomni i przekopali w inne miejsce, przypuszczając że tam jest ropa. Przetransportowali ją w miejsce nieopodal zlotu.

Któryś z mieszkańców, który ma tam domek zawiadomił, że gdzieś ludzie coś kopią. Pojechałam tam, zaczęliśmy rozgarniać tę ziemię. Cuchnęło czosnkiem i przypuszczaliśmy, że to może być iperyt. Zauważyliśmy beczkę zakorkowaną szmatami. Nieżyjący już panowie pracownicy mojego urzędu stwierdzili, że to jakaś bardzo poważna substancja. Teren niebezpieczny został ogrodzony.

Reakcja była niesamowicie szybka. Zaordynować wojska chemiczne mógł jedynie premier a poinformować go mógł jedynie wojewoda. Taka jest droga. Tak się stało, że ówczesny wojewoda przebywał na tym zlocie. Był tam też komendant wojewódzkiej straży

pożarnej, który stwierdził że jego wojska chemiczne nie nadają się do tego typu przedsięwzięć. Był również marszałek, wszyscy byli na zlocie. Stąd wyszły decyzje o poinformowaniu premiera, który zaordynował odziały chemiczne, które przyjechały do Bornego. W tym czasie miejsce było pilnowane. Niedaleko trwał zlot.

Pojawił się później jakiś pan, który miał poparzone nogi. Dzięki temu wiedzieliśmy, co to za substancja. Wszyscy mówili, że długo nie pociągnie, bo porządnie się poparzył.

**Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):**

To ten bezdomny?

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Tak. Kazano mi wyrzucić buty, w których chodziłam. Były nowe.

Generał był kryty. Pamiętam nasze wystąpienie, w mieście była panika. Informacja szybko się rozniosła, ze to był iperyt w tej beczce. Próbowali ją najpierw zaczołgać w stronę tankodromu, bo myśleli, że to ropa.

Gdyby się nie poparzyli, nie wiadomo, co byłoby dalej. Cała droga musiała być oczyszczona, zdjęta, przewieziona na poligon w celu utylizacji. To było ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Ludzie byli przestraszeni, że wszyscy się zatrujemy. Opary są rzeczywiście trujące.

Generał Frydrych dowodził wojskami. Wyglądało to okropnie. Jeśli ktoś oglądał film „Ostatni brzeg" gdy wybucha bomba atomowa i świat ginie, tak to wyglądało w Bornem Sulinowie. Przerażające były żółte uniformy, strefa, której nie można było przekraczać, wozy, które transportowały beczkę i ziemię na poligon (miejsca nie znamy).

Wszystko zakończyło się dobrze.

Nawiązując do pańskiego pytania o jeziora – ludzie meldują, że w Bornem Sulinowie nad jeziorem przy plaży są jakieś podejrzane beczki, bo po ćwiczeniach nurków te beczki tam się znalazły. Wiedzieliśmy już jaka jest procedura. Generał Frydrych jeszcze żył, Wykonałam telefon. Poinstruował mnie, kogo zawiadomić, aby szybko zareagował. Przyjechała marynarka wojenna, chyba w pełnym składzie. Postanowili nurkować i próbować zobaczyć, co to za beczki. Doszli do wniosku, że nie powinno to być nic niebezpiecznego i je wyciągnęli.

Okazało się, że to były boje, które służyły Rosjanom do przymocowania pomostu a w środku był piasek.

Na każdą beczkę reagujemy. Sądzę, że w jeziorze nic nie ma.

Odbywają się tu europejskie mistrzostwa płetwonurków z pełnym sprzętem, jest tu specjalny poligon przygotowany i w ramach ćwiczeń dno jest oczyszczane. Gdy mieliśmy topielców na jeziorze, gdy pracowały sonary pana komendanta głównego Leśniewicza, bo pan Marek Kowalski, który wywodzi się spod Koszalina zaordynował prześwietlenie sonarem części jeziora, nic takiego nie znaleziono.

raktycznie co roku czyścimy brzegi w rejonach rekreacji. Nie podejrzewam, abyśmy coś jeszcze znaleźli.

**Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):**

Dziękuję.

Czas nas goni. Spotkanie było bardzo ciekawe, informacji bardzo wiele.

Proponuję, abyśmy na tym etapie zamknęli część pierwszą i oddajemy się teraz do dyspozycji gospodarzy i przemieszczamy się po mieście.

**Przewodniczący Rady Miejskiej w Bornem Sulinowie Dariusz Czerniawski:**

Proszę państwa, zanim udamy się zwiedzać Borne Sulinowo, aby mogli się państwo fizycznie zapoznać z problemami, z jakim się stykamy, powiem jeszcze kilka słów.

Jesteśmy w izbie muzealnej. Są tu pamiątki z przeszłości. Cały czas szukamy niemieckich obiektów historycznych. Ważna jest ta polska historia z czasów wojny. Na terenie poligonu, przyległego do Bornego Sulinowa przetrzymywani byli jeńcy. Od początku września 1939 najpierw w stalagach, potem w dulagach. Mamy pamiątki. Gdybyśmy sporządzili listę, było ponad 5 tys. jeńców, oficerów w Oflag II D Gross-Born – wiele wybitnych postaci przeszło przez ten obóz niemiecki.

Tu, w dniach 30 lipca-15 sierpnia 1944 roku odbyły się igrzyska olimpijskie za drutami. Tu był uniwersytet i wyższa uczelnia pedagogiczna, którą zorganizowali polscy jeńcy wojenni. Byli tu też przez dwa lata przetrzymywani francuscy oficerowie.

Przed rozpoczęciem II Wojny Światowej koncentrował się tu XIX Korpus Zmechanizowany generała Heinza Guderiana, który zajął pozycje wyjściowe w dniu 25 sierpnia 1939 roku a później, w dniu 1 września operował 1939 w okolicach Chojnic.

W dniach 19 i 20 sierpnia 1938 roku podczas gigantycznych manewrów, nazwanych jesiennymi, do dawnej granicy z Polską z tego miejsca było ledwie 75 km. Drugi raz Hitler przyjechał tu specjalnym pociągiem na początku września 1939 i stąd udawał się swoim Mercedesem G4 na spotkanie w Borach Tucholskich, gdzie bezpośrednio obserwował uderzenie na Polskę w okolicach Chełmna.

Teraz skupiamy się na polskiej historii i chcemy ją zapełnić, utrwalić dla następnych pokoleń. Słyszeli państwo, że Borne Sulinowo jest gminą, które chce mieć pomniki przeszłości, czasem smutnej i tragicznej. Historia ma swoje odzwierciedlenie. Nie chcemy tego zapomnieć. To ma być jasny przekaz dla następnych pokoleń i zwiedzających – ten polski punkt widzenia, zaczynający się nie z Armią Czerwoną 1944 roku, ale – z dniem 17 września 1939. Trzeba pokazać Polakom nasze skomplikowane losy. Również tym, którzy pochodzą z terenów, jakie zostały wcielone do byłego Związku Radzieckiego.

Historia zatacza koło, tu znów jest Polska. Warto, aby zobaczyli państwo za chwilę to, co udało się nam odzyskać.

Zapraszam do naszej wspólnej wycieczki.

**Burmistrz miasta Borne Sulinowo Renata Pietkiewicz-Chmyłkowska:**

Później zaproszę państwa na posiłek na terenie domu pomocy społecznej.